Nr 26. Kraków, Wtorek 17 Stycznia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiszka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują. We Lwowie biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krag. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Fronda niemiecka.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 16 stycznia.

W przededniu zebrania się Rady państwa i przedstawienia nowego gabinetu, sytuacya jest tak niepewna i naprężona, jak gdybyśmy stali przed nowem przesileniem. Źródłem grożących nowych zawikłań są Niemcy i różni byli i niedoszli ministrowie. P. Biliński pała nienawiścią do nowego gabinetu, a „Montagsrevue" straszy Niemców ministrem kolei Głąbińskim, którego przedstawia jako niebezpiecznego „Wszechsłowianina", jako tego „robaka", który „bardzo szybko, prawdopodobnie już za kilka dni, zabije trzecie ministerstwo Bienertha". W tenże ton uderza „Neue Fr. Presse", która jeszcze się obawia przystąpienia Czechów do partyi rządowej i powstania „większości wszechpolskiej, wszechchorwackiej i neosłowiańskiej" w spółce z partyą chrześcijańsko-społeczną. Związek niemiecko-narodowy, liczący wielu kandydatów ministeryalnych — nie wyjmując Wszechniemców — grozi bowiem opuszczeniem szeregów większości, przez co z natury rzeczy wytworzyłaby się nowa zupełnie sytuacya. Rząd nie może rezygnować z tych 70 głosów niemieckich i musiałby je zastąpić innemi, albo podać się do dymisyi, czego sobie głównie życzą zwolennicy nowego przesilenia gabinetowego.

O wiele łatwiejszem rozwiązaniem kwestyi byłoby jednak pozyskanie Czechów dla większości, co wobec nominacyi hr. Thuna namiestnikiem Czech nie przedstawiałoby wielkich trudności. Niemcy wiedzą, że w razie rozbicia większości, mogą być teraz łatwo zastąpieni i dlatego rozważniejsi z pośród nich przestrzegają przed powzięciem opozycyjnej uchwały, którejby nie mogli żadnym rzeczowym argumentem uzasadnić. Szef gabinetu bar. Bienerth nie zmienił się i wyraźnie zapewnił przywódców niemieckich, że zachowa dotychczasowy kurs polityczny, specyalny mąż zaufania Związku niemieckiego, p. Hochenburger, dalej zasiada w gabinecie, stosunek narodowościowy w składzie gabinetu nie zmienił się na niekorzyść Niemców. Czesi mieli jeden portfel urzędniczy (Popp, ministerstwo rolnictwa), a teraz mają również jeden portfel — rzekomo publiczny — przez urzędnika czeskiego, Marka. Polacy zatrzymali wprawdzie dwa miejsca w gabinecie, ale musieli wydać portfel skarbu Niemcom i zgodzić się na powołanie na stanowisko ministra dla Galicyi urzędnika, zamiast członka Koła polskiego. Wszystkie inne portfele znajdują się w rękach urzędników lub polityków niemieckich.

Wobec tych jasnych faktów nikt nie uwierzy, że jest to gabinet wrogi dla Niemców. Być może, że usiłowania ugodowe w Czechach będą teraz z większą prowadzone energią aniżeli dotychczas, ale i to chyba nie może być uważane za akt wrogi dla Niemców. Gdyby więc Związek niemiecki teraz uchwalił wystąpić z większości, byłoby to dowodem braku dojrzałości i tolerancyi politycznej i narodowej.

Jutro Niemcy mają powziąć uchwałę co do stanowiska, jakie wobec rządu zająć zamierzają. Być może, że wywołają i spowodują zmianę kursu politycznego, o jaką od lat bezskutecznie dobijają się Czesi. Niemcy rozbili swojego czasu koalicyę niemiecko-polską Windischgraetza, której dzierżył przewodnictwo. Rozbili ją z powodu założenia słowieńskich klas równoległych przy gimnazyum niższem w Cylei. Przyszły potem rządy hr. Badeniego. Nie jest wykluczonem, że teraz ten błąd powtórzą. Wtedy mielibyśmy w istocie nową sytuacyę. Sz.

Przed dzisiejszem posiedzeniem.

(Telefonem.)

Wiedeń, 17 stycznia.

Dyskusya polityczna, jaka się rozpocznie dziś po deklaracyi programowej bar. Bienertha, prawdopodobnie złączona będzie z pierwszem czytaniem budżetu, chociaż stronnictwa opozycyjne nie dały jeszcze swojego „placet" na ten sposób postępowania. Przypuszczają jednak, że stronnictwa te zamiarowi temu się nie sprzeciwią.

Sytuacya polityczna przedstawia się obecnie ogółem bardzo niepewnie. Niektóre dzienniki sądzą, że w najlepszym razie uda się przeprowadzić konieczności państwowe, bez większych trudności; wszelka jednak dalsza akcya parlamentarna, bez rozszerzenia większości parlamentarnej, jest niemożliwą. Akcya ta objęłaby mianowicie nową ustawę wojskową, program finansowy i inne ważne ustawy.

Doniosłą będzie uchwała, jaka zapadnie dziś w Związku niemiecko-narodowym, gdzie pod wpływem agitacyi radykałów podjęto starania o uzyskanie jeżeli nie uchwały opozycyjnej, to przynajmniej uchwały, zastrzegającej wolną rękę. Ta druga ewentualność oznaczałaby, że część Związku głosowałaby w ważnych wypadkach przeciw rządowi; byłoby to, co najmniej, osłabieniem, jeżeli już nie rozbiciem obecnej większości parlamentarnej.

Poseł Licht ogłasza dziś w „N. Fr. Presse" artykuł wstępny, w którym stara się usprawiedliwić chwiejne postępowanie Związku niemieckiego wobec III gabinetu bar. Bienertha, wskazując na skład tego gabinetu, a zwłaszcza na powołanie hr. Thuna na stanowisko namiestnika Czech.

Poseł Licht użala się dalej na niewdzięczność rządu, jaką okazuje on wobec Związku niemieckiego za bezwzględne poparcie, którego doznał od Związku, w chwili, gdy Koło polskie przedstawiało historyczny obraz Sejmu polskiego, gdy w Kole rozpoczęły się walki i intrygi poszczególnych frakcyj, niezupełnie zrozumiałe dla polityka z zachodu.

W końcu oświadcza poseł Licht, że Związek niemiecki obawia się, iż przez nominacyę hr. Thuna utworzony będzie urząd uboczny, który spowoduje zmianę dotychczasowej polityki.

Poseł Stwiertnia zrzeka się kandydatury na prezesa Koła.

(Telefonem.)

Wiedeń, 17 stycznia.

Dzienniki tuteisze zajmują się obszernie sprawą wyboru prezesa Koła polskiego. W odroczeniu wyboru prezesa widzi prasa wiedeńska dowód niejasnych stosunków i przesilenia, panującego w Kole polskiem.

„N. Fr. Presse" donosi:

Poseł Stwiertnia zawiadomił wczoraj przewodniczących poszczególnych frakcyj Koła polskiego, że wobec zajść w Kole, zrzeka się kandydatury na prezesa Koła, ponieważ votum grupy demokratycznej, której jest członkiem, uważa za zwróconą przeciw swojej osobie. Pos. Stwiertnia nie może więc objąć w takich warunkach stanowiska prezesa Koła, nie będąc pewnym poparcia nawet własnej grupy.

Co się tyczy pos. Germana, to miał on oświadczyć, że wybór na prezesa przyjmie tylko wtedy, jeżeli będzie pewnym poważnej większości Koła.

Z zaboru pruskiego

(Interpelacya w sprawie wywłaszczenia. — Budżet komisyi kolonizacyjnej. — Archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska).

Pod naciskiem nawoływań hakatystycznych, pruskie stronnictwo narodowo-liberalne w tych dniach już zgłosi w Sejmie zapowiadaną interpelacyę w sprawie niewykonywania ustawy o wywłaszczeniu ludności polskiej. Zdaje się jednakże, że zamiar ten poprzedziły zakulisowe rokowania z rządem pruskim, i że w myśl tych układów ułożono treść interpelacyi tak, ażeby nie sprawiała większego kłopotu rządowi. Zawarte w niej zapytanie nie brzmi bowiem wprost: dla czego rząd nie wykonywuje rzeczonej ustawy, lecz żąda tylko wyjaśnienia, „czy komisya kolonizacyjna rozporządza jeszcze dostateczną ilością ziemi, aby nie stosując na razie wywłaszczania, mogła dalej prowadzić dzieło kolonizacyjne?" Tego rodzaju sformułowanie pytania uwolni rząd od konieczności dania jasnej i niedwuznacznej odpowiedzi, czy wogóle ustawę o wywłaszczeniu stosować będzie, lub nie; wystarczy, jeżeli w odpowiedzi swej stwierdzi, że komisya posiada jeszcze dosyć ziemi dla swoich celów, aby uwolnić rząd od dalszych nagabywań. Bo po stwierdzeniu tego faktu rząd już na ewentualne dalsze pytania ze strony posłów odpowiadać nie będzie potrzebował — i tak z honorem wycofa się z tej drażliwej sytuacyi.

Oczywiście pogłoski tego rodzaju, jak szerzona przez berlińską „Post", iż komisya kolonizacyjna rozpuszcza już urzędników i wstrzymuje swoją czynność, były tendencyjne i przesadne, a miały na celu jedynie zaniepokojenie „patryotycznego" ogółu pruskiego. Rząd nie potrzebuje nawet wysilać się na wykazanie ich bezpodstawności, ponieważ czyni to już budżet pruski na rok 1911. W budżecie tym figurują przecież dalsze 27 milionów na cele komisyi kolonizacyjnej (na zakupno ziemi, z uchwalonych przed kilku laty nowych 200 milionów), dalej przeszło dwa miliony i dwieście tysięcy marek na samo utrzymanie komisyi kolonizacyjnej, na pensye jej urzędników, jej kancelarye, biura miernicze i t. d. Ostatnia ta kwota nie jest wcale mniejszą od zeszłorocznej, a zatem o zmniejszeniu działalności komisyi kolonizacyjnej ani mowy być nie może. Komisya będzie istniała dalej i dalej będzie nabywała ziemię z rąk niemieckich, oraz z rąk polskich to, co sprzedawczycy sami jej ofiarują, ale do wywłaszczania na razie się nie posunie.

Wiedział to już widocznie prezes Koła polskiego w Sejmie pruskim, ks. Jażdżewski, gdy na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego zaznaczył, że rząd dlatego nie przystępuje do wywłaszczania, ponieważ sam dotyczącą ustawę uważa za niesprawiedliwą. Gdyby bowiem ks. Jażdżewski pewności co do tego nie posiadał, jako mąż niezmiernie ostrożny, lojalny i ugodowy na tego rodzaju „prowokacyę" (według jego mniemania) — zapewne nie byłby się odważył.

Zarzucał on dalej rządowi, że tylko z jego winy archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska nie ma jeszcze arcybiskupa. I to jest oczywistą prawdą, nie wymagającą żadnych dowodów, to też tego zarzutu rząd pruski zapewne również księdzu Jażdżewskiemu za złe nie weźmie. Lecz czy będzie się spieszył, aby oczyścić się z tej winy, to rzecz inna i bardzo wątpliwa. Według ogłoszonej w tych dniach statystyki urzędowo-kościelnej, archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska liczy obecnie 1,408 047 dusz, obejmuje 43 dekanaty, 558 parafij z 835 księżmi. Że tak wielka prowincya kościelna wymaga energicznej ręki kierownika, rozumie się samo przez się.

Polityka zagraniczna Francyi.

W piątek ubiegłego tygodnia rozpoczął parlament francuski wielką debatę nad polityką zagraniczną Francyi. Zainaugurował ją sam minister spraw zagranicznych, Pichon, wygłaszając w dniu tym wielkie exposé o sprawach powierzonego sobie resortu. Chciał on w ten sposób jak najrychlej uspokoić opinię publiczną Francyi, na której wiadomości o paktach, w Poczdamie między Rosyą a Niemcami zawartych, wywarły wielce niemiłe wrażenie.

Wywody Pichona cechowała przedewszystkiem uderzająca u dyplomaty szczerość. Nie wyda się ona jednak dziwną, jeżeli weźmiemy na uwagę, że bronił on tezy absolutnej pokojowości współczesnej Francyi, dowodząc, że nigdy i nigdzie nie występuje ona w charakterze czynnika zaczepnego i drażniącego, lecz zawsze stara się przeciwieństwa łagodzić i niebezpieczeństwa pokojowi międzynarodowemu grożące usuwać. Tezy tej mógł Pichon bronić śmiało z silną nutą szczerości, ponieważ istotnie jedyną troską trzeciej republiki jest zawsze to, aby nie została kiedykolwiek wciągnięta do jakiejś afery wojennej. Poziom, do którego doszła współczesna Francya w swoim ekonomicznym i społecznym rozwoju, jest tego rodzaju, że nie uspasabia do żadnych przedsięwzięć wojennych. — Francya, przeistoczona w bankiera Europy, potrzebuje dla normalnego toku swoich operacyj bankowych przedewszystkiem spokoju. Z tego też punktu widzenia oceniał Pichon rezultaty zagranicznej polityki francuskiej w ubiegłym roku, dowodząc, że ojczyzna jego ze wszystkiemi państwami w Europie umie utrzymywać najlepszą przyjaźń i porozumienie, i nie stoi dzisiaj przed żadną kwestyą, któraby ją zmuszała do myślenia o zbrojnem starciu z kimkolwiek.

Stosunek Francyi do Włoch jest stale jak najlepszy. Od sześciu lat opiera się on na szczególnych aktach porozumienia obu rządów, które w tym czasie niejednokrotnie ujawniło się w polityce europejskiej, w niektórych zaś kwestyach umożliwiło obu państwom postępowanie wedle identycznego programu.

„Entente" Francyi z Anglią nigdy — zapewniał Pichon — nie było ściślejsze i doskonalsze, niż obecnie. „Nie było ani jednej sprawy oba rządy obchodzącej, w której by nie postępowały one zgodnie i w całkowitej harmonii, opartej na gruntownem porozumieniu".

Podobnie układał się stosunek Francyi do Rosyi. Sojusz obu tych państw i jego cel zasadniczy, utrzymanie pokoju, nie uległ żadnej zmianie. Wszelkie zaś pogłoski i wieści o jego rozluźnieniu nazywa Pichon wręcz „legendą". Francya i Rosya wiążac się z sobą sojuszem, miały na oku jedynie utrzymanie i zabezpieczenie pokoju przez poręczenie sobie wzajemnej obrony przed napaścią ze strony trzeciej. Dlatego też fakt, że Rosya porozumiała się z Niemcami w szeregu spraw ekonomiczno-politycznych w Persyi i co do utrzymania „status quo" na Bałkanach, nie mógł w niczem zmienić celu, ani treści sojuszu francusko-rosyjskiego. Przeciwnie, w porozumieniu poczdamskiem widzi Pichon dalszy krok na drodze do utrwalenia pokoju w Europie, tem bardziej, że obie umawiające się w Poczdamie strony, oświadczyć miały wyraźnie, iż stoją na gruncie bezwzględnej wierności wobec swoich sojuszników.

Co do stosunku Francyi do Austro-Węgier, to oświadczył Pichon, iż Francya uważała zawsze monarchię naddunajską za czynnik trwałości, równowagi i stałości w polityce międzynarodowej. Francya nie ma też z Austryą żadnej kwestyi spornej i nie ma też powodu do wszczynania z nią jakichkolwiek sporów. Sprawa aneksyi Bośni i Hercegowiny jest już ostatecznie wyczerpana i wracać do niej nie ma powodu. A ona właśnie mogła była stać się tym powodem do sporu, gdyby Francya chciała wogóle wojowniczą politykę prowadzić i gdyby zachowując całą wierność dla swoich sojuszników, nie oddziaływała na nich właśnie z całą energią w kierunku pokojowym.

Jako najwybitniejszy oponent Pichona w opisywanej debacie, wystąpił Jaurès. Znakomity ten mówca wygłosił w sobotę kilkugodzinny wywód na temat zagranicznej polityki Francyi, wywołując śmiałością swoich myśli i gruntownością ich uzasadnienia ogromne wprost wrażenie zarówno w parlamencie, jak w prasie francuskiej.

Jaurès poddał rzeczowej krytyce exposé Pichona, wykazując w niem szereg sprzeczności i niekonsekwencyj. Wbrew Pichonowi dowodzi Jaurès, że Rosya postąpiła nielojalnie wobec Francyi, zawierając bez zawiadomienia jej układ z Niemcami co do Persyi. Dzięki temu układowi, który bądź co bądź opiera się na zasadzie rozbioru Persyi, Francya bez żadnego pożytku dla siebie zmuszona jest zająć stanowisko bardzo niebezpieczne dla jej autorytetu i popularności w świecie islamickim.

Sojusz rosyjsko-francuski nie miał pierwotnie tak wyłącznie pokojowych celów, jak to twierdził Pichon. Jakiekolwiek jednak były i są jego cele, zawsze opierał się on na fikcyi, że możliwą jest sytuacya, w której Rosya wystąpić odważy się przeciw Niemcom w interesie Francyi.

Historyczna i rzeczowa wspólność interesów która łączy Rosyę i Niemcy, jest tak silna, że Francya nigdy jej nie rozerwie. Wzajemna zależność ekonomiczna Niemiec i Rosyi, fakt, że jedne i druga mają wspólną kwestyę polską, wreszcie cechujący rządy i dynastye obu państw skrajny konserwatyzm, oto te główne podstawy, na których opiera się stosunek niemiecko rosyjski, które też o wiele są silniejsze, niż wszystkie konsekwencye sojuszu rosyjsko-francuskiego. Koszta jego istnienia opłacać musi stale Francya, przyczem straty przez nią w tym celu ponoszone, nie mogą nigdy znaleźć się w odpowiedniej proporcyi do zysków z tego sojuszu płynących. Będzie to zaś trwało dopóty, dopóki Francya nie wyrzeknie się fikcyi pomocy rosyjskiej przeciw Niemcom, a z nią razem nie złoży także do lamusu zaniechanych, bo nieziszczalnych marzeń — idei rewanżu. Jedyną realną podstawą pokoju europejskiego może być tylko zbliżenie się Francyi do Niemiec.

„Nie chcę obrażać niczyich uczuć, ale pragnę, abyście mi uwierzyli panowie, że świat ma już dość brzemienia tego zbrojnego pokoju, który jest karykaturą tylko prawdziwego. Pan minister zapewnia nas, że wszędzie mamy samych przyjaciół. Istotnie przyjaciele nasi są tak liczni, że my dla utrzymania proporcyi musimy co roku mnożyć liczbę — naszych żołnierzy i naszych okrętów wojennych. Byłoby godnem Francyi, aby pozostawiła historyi to, co do historyi należy i aby pierwsza wyrzekła to słowo, które narodom Europy na prawdę zapewni spokój. Weźmy inicyatywę!"

Kiedy zaś ostatnie te słowa wielkiego mowcy cała prawica przyjęła okrzykami oburzenia, ciągnął on dalej: „Dlaczegoż oburzacie się na to, że ważę się mówić o nieszczęściu, nad którem dusza nasza boleje, z powodu którego jednak nie potrzebujemy się rumienić? Francya mimo to pozostała wielką. A wielkość jej wzrosłaby jeszcze bardziej, gdyby z ofiarą swojego bólu darowała pokój cywilizowanemu światu!"

WŁADYSŁAW MALESZEWSKI.

MŚCICIELE.

11 (Ciąg dalszy.)

— Ode mnie zależy? — pytała Helena, czując, że serce jej matczyne truchleje. — Mów jeszcze, ojcze, pocieszaj, umacniaj! — błagała, a ojciec Onufry nie dał się długo prosić.

— Tylko od ciebie, moja córko, — kończył kapłan — ale nie przywłaszczaj sobie prawa, które jedynie do wybranych należy: nie wdzieraj się na tron królewski, lecz bądź służebnicą, która powoli, krok za krokiem, ziarnko po ziarnku najwyższej nagrody się dorabia.

— Pokutą chciałam...

— Moja córko, — przerwał kapłan — jak trzcina jest krucha, tak i pokuta kruchą bywa, a twoja pokuta, bez uczynków, do trzciny bujnej, ale słabej jest podobna...

Skoroś już słowem Bożem posilona — mówił, powstawszy i odsłaniając głowę — zostawiam cię samą, bo na więcej pomocy ja, człowiek ułomny, zdobyć się nie potrafię. Rozmów się z sumieniem i odpowiedz sobie potem, czy pozwoliłabyś na ukrzyżowanie swego dzieciątka, jak ten Pan pozwolił się ukrzyżować dla zbawienia rodu ludzkiego? czy zniosłabyś przez miłość dla wiary i ojczyzny katusze herodowe, zadane temu, któregoś w boleściach porodziła?...

Ojciec Onufry oddalał się powoli, powtarzając do siebie:

— Czyś zdolna? czyś zdolna?

Przystanął, obejrzał się poza siebie i Helenę, której postać gięła się ku ziemi modlitwą cichą a gorącą ratował z toni ojcowskiego grzechu.

* * *

Dom, w którym mieszkał doktor Paweł, nie wyróżniał się niczem od innych domów ubogiego miasteczka. Tylko ratusz murowany, o piętrze i podsieniach arkadowych, przypominał lepsze czasy, kiedy to w miasteczku osiadali na dewocyi i emeryturze wysłużeni gracyaliści, dzierżawcy, a nawet dziedzice, którzy z resztkami chudoby zdołali jeszcze w czas umknąć przed zupełną ruiną.

Zamieszkanie na stałe w takiej mieścinie było jednoznaczne z zakopaniem się w dziurze odciętej od świata, od wszelkich przyjemności i cywilizacyi, nawet tak marnych, jakich dostarczają nasze mieściny, z ludnością przeważnie żydowską, zubożałymi rzemieślnikami i członkami władzy obojętnej na wszystko, co nas cieszy lub boli.

Doktor Paweł zakopał się w tym zakącie i dobrze mu w nim było.

Dom jego, najprostszej struktury, zwracał na siebie uwagę mieszkańców nietylko tem, że był przystanią dla chorych i ubogich, ale także schludnością, do jakiej właściciele innych domostw nie nawykli, więc uważali ją za niesłychany zbytek.

Kiedy całe miasteczko tonęło w błocie, jego dom można było obejść suchą nogą; mały ogródek od frontu utrzymany był starannie; w płocie nie brakowało żadnego przęsła; okna zawsze czyste, nawet dym z komina nie tłukł się na słotę po dachu, ale płynął w górę, zmuszony do tego kominem wysokim z rurą, obracającą się jak kołowrót.

Z powodu tej staranności hygienicznej, powietrze nazewnątrz i wewnątrz domu doktora było zawsze czyste i świeże, chociaż o kilkadziesiąt kroków zatruwała oddech podczas jesiennej słoty stęchlizna, a podczas suchego lata piasek z ulic i śmietników zasypywał oczy i osadzał na ścianach domostw warstwy brudu, szanowane z pietyzmem przez mieszkańców, dla których bakterye chorobotwórcze uchodziły za wymysł lekarzy, czyli wydrwigroszów.

Dobry przykład niewiele oddziaływał na sąsiadów doktora; prawie nikt z nich nie brał do serca jego uwag o hygienie, nie wstydził się swego brudu, bo w brudzie żyli także rodzice, a przecież doczekali się późnej starości.

Troskliwość doktora o zdrowie mieszkańców zaczęła budzić podejrzenia miejscowej władzy, która, przyzwyczajona do ciągnięcia korzyści z każdego słowa, z każdego kroku, zrobionego dla kogoś, nie mogła wierzyć w bezinteresowność doktora i zaczęła się w niej doszukiwać jakiegoś oszukaństwa, a nawet intrygi politycznej. Był śledzony przez policyę, pociągany do tłumaczenia się, dlaczego kilka razy dzienie każe zamiatać ulicę, i dlaczego namawia swoich sąsiadów, aby go naśladowali.

W tych namowach widziano zamiar buntowania ludności przeciw władzy.

A gdy doktor zabrał się do miejscowego szpitala, w którym od lat patryarchalnych działy się nadużycia, oddano go pod jaknajsurowszą obserwacyę, jako działacza podpadającego pod artykuł kodeksu, który da się skracać lub rozciągać do nieskończoności i przefarbowywać na wszystkie kolory.

Krępowany podejrzeniami, nie dał się zmódz i, mimo licznej praktyki w mieście i na wsi, nie przestał się zajmować sprawami społecznemi, od których tchórzliwi lub leniwi ręce umywali. Walczył spokojnie a śmiało; ważył każdy zamiar, nim przystąpił do wykonania go; celował długo, ale prawie zawsze w cel trafiał.

Nie czekał na pochwały, na uznanie, tylko robił swoje i wyszukiwał ludzi, którzyby chcieli i umieli go zastąpić, gdyby musiał usunąć się z posterunku lub umrzeć, bo i śmierci nie wyłączał z przeszkód, jakie go spotkać mogły, jako rzeczy naturalnej.

Do tych, którym gotów był powierzyć ciąg dalszy swej pracy społecznej, należał także pan Jan; w tym właśnie celu zaprosił go dziś do siebie.

Pan Jan zastał przed domem gromadę ludzi, która zajęła ławy ustawione przed gankiem i spierała się o kolejkę, pilnując, aby ten się dostał wpierw do doktora, kto przed innymi przyszedł lub przyjechał.

Byli to pacyenci z miasta i ze wsi, ale tak poślední, że doktór nie potrafiłby z nich wszystkich wycisnąć choćby rubla; między pacyentami było więcej zwykłego żebractwa, niż istotnie chorych, więcej biedoty, która wiedząc, że doktor jest litościwy, wymyślała sobie różne dolegliwości, nie chcąc żebrać zbyt jawnie.

Doktor Paweł wprowadził oczekiwanego gościa do ustronnego pokoju i prosił o cierpliwość, gdy mu pan Jan zrobił wymówkę, że straszy swoich przyjaciół wiadomościami, w których zapewne niema słowa prawdy.

— Zobaczymy, pogadamy o tem, panie Janie. Ja się z nimi prędko załatwię; znam ich zastarzałą chorobę, mógłbym wszystkich obsłużyć jedną spólną receptą: jedz zrazy z kaszą, sypiaj pod pierzyną, a jeżeli ci wątroba dokucza, jedź do Karlsbadu, pij Vichy, jeżeli ci szkodzi woda z naszych, od początku świata nie szlamowanych studzien — mówił doktor z humorem.

Otworzył drzwi od ganku na oścież i zawołał do gromady:

— Chodźcie, przyjaciele!

Konsultacya trwała krótko: istotnie, prawie wszyscy pacyenci mieli spólną chorobę, zwaną: „głodówką"; nie głodówkę, jaką więźniowie odgrażają się swoim dozorcom, lecz głodówkę naturalną, nawiedzającą puste żołądki biedaków.

Gdy doktor zbadał wszystkich, zwrócił się do swej gospodyni, pani Kluczyckiej:

— Powinszować gosposi tak licznych gości. ja im swoim rozumem nic nie pomogę. ale gosposia jakoś złemu zaradzi... w miarę możności, bo i u mnie chudoba... dalibóg chudoba — powtórzył, żegnając gromadę życzliwym ruchem ręki i wskazując, aby szli za gospodynią.

Ale gospodyni nie mogła przemódz na sobie, aby nie powtórzyć zwykłej przepowiedni:

— Oni się wypasą naszym kosztem, a my wyschniemy na szczapy. (C. d. n.)

Z obcych teatrów.

(Nowa sztuka Hauptmanna p. t. „Szczury“. — Niespodzianki. — Konfuzya recenzentów. — Z teatrów paryskich: „Le vieil homme“ przez Porto-Riche'a i „Pani admirałowa“ Marsa i Lyon'a.)

Na scenie berlińskiego teatru im. Lessinga pojawiła się nowa sztuka Gerharta Hauptmanna p. t. „Szczury“, tragikomedya berlińska w 5 aktach. Wielki „samotnik z Agnetendorfu“ sprawił nie tyle może publiczności, jak raczej krytyce większą może niespodziankę, niż wówczas, gdy jako uznany wódz naturalistów napisał... „Dzwon zatopiony“. Tym razem jest cały szereg niespodzianek, do których mimowoli dyrekcya teatru także się przyczyniła, dawszy premierę na dzień 13-go b. m.

Niespodzianką jest tytuł sztuki; niespodzianką są dwie akcye, rozgrywające się w sztuce równolegle, ale bez wewnętrznego związku; niespodzianką jest teren akcyi: Berlin, którego autor nie zna i nie lubi, niespodzianką wreszcie zawiła treść sztuki. Kilkunastu recenzentów, opowiadając treść sztuki, podaje inaczej ważne jej szczegóły, a jeden z krytyków, nie mogąc sobie dać rady, napisał całkiem otwarcie: „O ile z dzisiejszego przedstawienia można było wyrozumieć, rzecz ma się w sposób następujący“... Takie wyznanie jest chyba wyjątkowe w dziejach teatralnych.

Ale musimy skonstruować całość sztuki na podstawie kilkunastu podobnych opowiadań. Rzecz rozgrywa się w mansardowem pomieszkaniu podmajstrzego murarskiego Johna, tudzież na poddaszu, gdzie były dyrektor teatru Harro Hassenreuter na skład kostyumów i gdzie udziela nauki adeptom sceny. Pani Johnowa po długich latach małżeństwa doczekała się przed trzema laty dziecka, które jednakże rychło umarło. Johnowa nie może pozbyć się chorobliwej tęsknoty za macierzyństwem i pragnie to uczucie nasycić choćby surogatem.

Nadarza się ku temu sposobność. Jakaś dziewczyna polska, opuszczona przez kochanka, daje na strychu życie dziecięciu. Johnowa bierze to dziecię na wychowanie i pisze swojemu mężowi, który pracuje w Altonie, że został szczęśliwym ojcem. — W ten sposób ucisza Johnowa swoją tęsknotę do macierzyństwa. Ale radość trwa niedługo. Dziewczyna wraca, ażeby odebrać swoje dziecko wbrew zawartej poprzednio umowie. Johnowa walczy zaciekle w obronie swojego rzekomego macierzyństwa i usiłuje prośbą, groźbą i biciem skłonić dziewczynę do wyrzeczenia się dziecka. Ale to już było niemożliwe: dziewczyna zgłosiła dziecko w urzędzie stanu, a władza opiekuńcza miała się niem zająć. Przedstawiciel tej władzy miał przyjść do Johnowej.

Dziewczyna odchodzi, a tymczasem Johnowa uprowadza dziecko do swojego brata, upadłego włóczęgi, którego namawia, ażeby dziewczynę odstraszył od dalszego upominania się o dziecko. Brat Johnowej radykalnie odstraszył prawowitą matkę od upominania się o dziecko, gdyż zamordował ją w dalszym ciągu akcyi. Dziewczyna znowu przychodzi do Johnowej po dziecko i znajduje tam inne, należące do upadłej arystokratki, napół obłąkanej z morfiny, zgryzot i prostytucyi. Dziewczyna polska chce zabrać dziecię, arystokratka oczywiście staje w obronie jego. Podczas kłótni chorowite dziecko umiera. Matka prawowita rozpacza, dziewczyna nie wie, co się dzieje.

Brat Johnowej wywleka dziewczynę i gdzieś ją morduje. Usłużni sąsiedzi półsłówkami pouczają o tajemnicach jego domu, aż wreszcie jakiś wyrostek opowiada mu wszystko dokładnie. John chce opuścić żonę, na którą spada zarazem współwina z powodu zamordowania dziewczyny. Johnowa widzi, że jej marzenia macierzyńskie runęły w sposób fatalny. Ucieka z domu i odbiera sobie życie.

Mamy tedy tragedyę. Komedyę daje nam Hassenreutter ze swojem otoczeniem. Były dyrektor jest typem starego aktora, pełnego patosu i dobroduszności — no, i patryotyzmu wszechniemieckiego. Kandydat teologii Splitta, garnący się do teatru, a zarazem guwerner dziatwy dyrektorskiej, ciągle stacza boje z dyrektorem. Splitta, człowiek pełen uczucia, ale nie znoszący w życiu codziennem pozy teatralnej, kocha się w córce dyrektora. Otrzymuje rękę jej, gdy Hassenreutter był pełen radości, otrzymawszy powołanie do Strasburga.

Są tutaj paradne sceny. Uczniowie dyrektora deklamują chóry z „Narzeczonej z Messyny“, a dyrektor linią wybija takt. Splitta źle deklamuje, z czego powstaje kłótnia z dyrektorem. W trakcie tego wpada na poddasze dziewczyna z dzieckiem, a za nią prawowita matka, owa arystokratyczna morfinistka i t. d. Rozgrywa się opisana scena sporu o dziecko i śmierci dziecka, a dyrektor woła: „Stwórzcie coś podobnego“. Dobrą jest scena radości z powodu rzekomych narodzin dziecka Johnów. W radości bierze udział dyrektor, jego astmatyczna żona, cała progenitura i cała „szkoła“, złożona z dwóch uczniów i Splitty, przyszłego zięcia dyrektorskiego.

Skąd pochodzi tytuł sztuki „Szczury“, recenzenci gremialnie powiadają, że nie wiedzą. W sztuce jedni rozprawiają o szczurach, które niszczą garderobę teatralną dyrektora, drudzy o szczurach, które podgryzają podwaliny społeczeństwa lub sztuki. — Byłyby to symboliczne szczury.

Jeden z krytyków we „Frankfurter Zeitung“ pięknie i obrazowo scharakteryzował treść sztuki, pisząc: „Macierzyństwo — oto głos dzwonu w nowej tragikomedyi Hauptmanna“. Ale już dzisiaj — powiada ów krytyk — źródło poezyi Hauptmanna nie płynie z naturalnych wydarzeń. Niedaremnie autor wędrował po zwodniczych polach mistyki. Interes psychopatyczny przeważa u niego wszystko inne i stąd szukanie macierzyństwa tam, gdzie go nie ma. Całość sztuki czyni wrażenie czegoś bezplanowego i luźnego, pukania do rozmaitych drzwi, zaglądania do rozmaitych okien.

„Ale odnajduję Hauptmanna — kończy wymieniony krytyk — również i w tem dziele, jednakże — rzecz dziwna — tam, gdzie on sam siebie najmniej szukał, gdzie się uważał za najmniej „zajmującego“, za niedosyć „nowego“, tam, gdzie maluje naturalne uczucie macierzyństwa. Oto mamy dziewczynę polską, która żąda swojego dziecka i z ulicznicą walczy o dziecko, należące do ulicznicy. Ta scena płonie światłością poezyi. Jakże ta ulicznica brudna okazuje instynkt macierzyński z tą naturalnością, z jaką samica chroni swoje młode!“

Krytyk, który umieścił swoje wrażenia w „Neue Freie Presse“, pisze lakonicznie: „Nowe dzieło Hartmana potwierdza niestety ponownie upadek jego talentu. Jest ono nudne i zawiłe, a tylko tu i owdzie przypomina, że Hauptmann był niegdyś nadzieją dramatu niemieckiego“.

Teatr Lessinga daje stale premiery Hauptmanna, podczas których stale powtarzają się te same objawy po stronie widzów. Znaczna część publiczności jest bądź obojętna, bądź nieprzychylna dla sztuki, natomiast zwolennicy autora, tworzący „wierną i wierzącą gminę“, urządzają mu owacye. Tak było i tym razem.

Na scenach paryskich pojawiły się dwie nowe sztuki. I tak w teatrze „Renaissance“ dano pięcioaktowy dramat p. t. „Le vieil homme“, którego autorem jest Porto-Riche. Jest to studyum psychologiczne, bardzo udatne, na tle miłości męskiej, budzącej się w późniejszym wieku. Sztuka miała wielkie powodzenie i utwierdziła sławę, którą się cieszy Porto-Riche od czasu swojej sztuki p. t. „Amoureuse“.

Na scenie „Bouffes Parisiens“ zdobyło sobie sukces śmiechu farsa p. t. „Pani admirałowa“, którą napisali Antonin Mars i Henry Lyon. Pewien admirał — oczywiście niemłody — wybrał się na wyprawę podbiegunową. Pojechał niemłody, a wrócił zupełnie sterany do pieleszy domowych. Zastał swoją młodą żonę, a obok niej jeszcze młodszego gacha. Ale żona opowiada mężowi, że ten młodzieniec, to jego syn z czasów przedślubnych. Znajdował się w przykrych stosunkach, więc pani admirałowa zabrała do domu tego naturalnego pasierba. Wprawdzie mąż nie przypomina sobie, ażeby miał takiego syna, ale wreszcie zgadza się na ojcostwo i na pobyt rzekomego syna w domu. Na tem kończy się sztuka, a rozpoczyna „trójkąt małżeński“. Farsę tę nabył już jeden z teatrów wiedeńskich, a z Wiednia wiedzie już prosta droga do... Krakowa. *h. j—e.*

Kronika.

Kraków, 17 stycznia.

Reduta prasy. Wstęp na Redutę prasy, która odbędzie się w Krakowie w niedzielę 5 lutego w sali Starego Teatru, dozwolony będzie tylko na postawie imiennych zaproszeń. Sekretaryat komitetu ustalił już w głównych konturach listę osób zaproszonych. Należałoby ją jeszcze uzupełnić w niejednym kierunku, zwłaszcza co do adresów, o ile one doznały zmiany w ostatnich trzech miesiącach. Dlatego komitet uprasza o łaskawe w tym kierunku zgłoszenia za pośrednictwem karty korespondencyjnej pod adresem redakcyi „Czasu“ lub „Nowej Reformy“.

XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. Komitet gospodarczy XI Zjazdu podaje do wiadomości, iż sekcya okulistyczna tego Zjazdu będzie zarazem stanowić pierwszy Zjazd tow. okulistów polskich, który się miał odbyć w roku 1910. Ustanowione dla tego zjazdu biuro pozostaje niezmienione i funkcyonuje zarazem jako Komitet sekcyjny XI Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Referaty i komunikaty, o ile były dla zjazdu okulistycznego zgłoszone, a tymczasem w druku jeszcze się nie pojawiły, wejdą w program naszego zjazdu obok innych, które powinny być zgłoszone do 1 maja 1911. Do tego terminu winni pp. referenci nadesłać krótką treść referatów celem wydrukowania i doręczenia ich członkom zjazdu. Tematy dla referatów są następujące: 1) Etyologia i postacie kliniczne zapalenia trachomatycznego — sprawozdawca prof. Wicherkiewicz i dr Rosenbauch; 2) Porównawcze badania rozmaitych przetworów srebra w chorobach ocznych; 3) Porównanie znaczenia rozmaitych operacyj mających zapobiedz zapaleniu sympatycznemu; 4) Krytyka metod operacyjnych opadnięcia górnej powieki. Komitet I Zjazdu Towarzystwa okulistów polskich stanowią: Prof. dr Wicherkiewicz, przewodniczący; prof. dr K. Majewski, sekretarz; dr W. Witaliński, skarbnik; dr E. Rosenbauch, kierownik biura; dr T. Kleczkowski, kierownik wystawy; dr Szafnicki, kierownik gospodarczy.

Komitet gospodarczy XI Zjazdu podaje nadto do wiadomości, iż utworzyły się następujące komitety miejscowe: I. W łonie Towarzystwa naukowego warszawskiego: pp. Dickstein, Miklaszewski, Lewiński, Tur, Wóycicki, Janowski, Smolikowski i Biegański. II. W Towarzystwie lekarskiem lwowskiem: pp. Gluziński, Pisek, Rydygier i Ziembicki, Beck i Nowicki, Raczyński i Kucharski, Machek i Bałaban, Łukaszewicz i Papée, Halban i Orzechowski, Sieradzki i Kuczera, Mars i Kucharski, Bohasiewicz i Serbeński. III. W polskiem Towarzystwie przyrodników im. Kopernika we Lwowie: pp. Łomnicki, Nusbaum, Smoluchowski, Sokołowski i Tołłoczko.

Pomnik T. Kościuszki i krak. Tow. strzeleckie. Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Odnośnie do wczorajszej notatki o walnem zgromadzeniu tow. strzeleckiego mam zaszczyt zauważyć, że co do motywowania mojego wniosku zamieszczono szczegóły, które były mi obce. Stwierdzam tedy, że stawiając wniosek, aby Rada nadzorcza zastanowiła się nad udzieleniem odpowiedniego datku komitetowi budowy pomnika T. Kościuszki w Krakowie, nie motywowałem go stratą, jaką ów komitet poniósł z powodu cofnięcia subwencyi przez Tow. upiększenia Krakowa udzielonej. Jeśli mieszczanie krakowscy, reprezentowani przez tow. strzeleckie, dadzą swój grosz na pomnik Kościuszki, to pobudki tego kroku nie mają żadnego związku z aferą subwencyi Tow. upiększenia Krakowa. Równie i co do oświadczenia prezesa towarzystwa posła dr Staniszewskiego zaszła pewna niedokładność. Poseł dr Staniszewski nie mógł bez uchwały Rady nadzorczej złożyć obowiązującej deklaracyi co do mojego wniosku, ograniczył się tylko do wyrażenia ze swej strony sympatyi dla wniosku i zapewnił, że dołoży starań, aby Rada nadzorcza jak najprzychylniej tę sprawę rozpatrzyła.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

Jan Ieroś.

Inspektorat pocztowy. Dnia 1 lutego nastąpi otwarcie inspektoratu pocztowego w Krakowie w obecności delegata lwowskiej dyrekcyi pocztowej oraz reprezentantów miejscowych urzędów i instytucyj.

Nieudany zamach w Zakopanem. Jak wiadomo, przed kilku dniami aresztowano w Zakopanem Jana Kizłę, który od dłuższego czasu mieszkał tam stale. Jak sprawdzono, nazywa się on Jan Wacław Machajski, człowiek niezwykle obrotny. Machajski przed kilkunastu laty karany był za należenie do tajnych stowarzyszeń i po wydaleniu go z granic państwa austryackiego powrócił za kordon. — W Rosyi karany był kilkakrotnie za przestępstwa polityczne i odbywał karę po rozmaitych więzieniach w Rosyi i na Syberyi. Był także członkiem sekty socyalistycznej i od niego nawet ta sekta wzięła nazwę, mieniąc się „sektą machajczyków“. Dewizą tej sekty była zasada socyalizmu wolnego od inteligencyi, t. j. „precz z inteligencyą!“ Od dłuższego czasu dyrektor zakładów leczniczych p. Dłuski, otrzymywał listy ostrzegające go o zamachu, jaki przeciw zakładowi planuje niejaki Machajski, niebezpieczny anarchista-terorysta, który ukrywa się w Zakopanem pod nazwiskiem Jana Kizły. Wreszcie p. Dłuski otrzymał list takiej samej treści od znanej osobistości w kraju, a przebywającej w Paryżu, która opisuje dokładnie cały plan zamachu i ostrzega stanowczo przed Machajskim. Po tym liście zawiadomił dr Dłuski Klimatykę, a ta policyę krakowską. Z ramienia krakowskiej dyrekcyi wyjechał natychmiast inspektor Br. Karcz i zarządził w mieszkaniu Machajskiego na Kasprusiu l. 52 rewizyę, która nie wydała żadnego rezultatu. Mimo to aresztowano Machajskiego i odstawiono go do więzienia w Nowym Targu. — Śledztwo w tej sprawie przydzielono sędziemu śledczemu w Nowym Targu dr Zimermanowi. Machajski wypiera się stanowczo zarzuconego mu czynu. Dwa dni temu znowu otrzymał dr Dłuski list od pewnej osobistości z Paryża, która przyrzeka dostarczyć dowodów na potwierdzenie całego planowanego zamachu.

Z piekła telefonicznego. Panie, pełniące funkcye przy telefonach krakowskich, przestały powtarzać liczby im dyktowane. Skutkiem tego powstają bajeczne pomyłki i kolizye.

Przecież należałoby wglądnąć w obecną gospodarkę telefoniczną w Krakowie; publiczność ma prawo do opieki jakiejś w zamian za wysokie opłaty telefoniczne.

Koncert. W poniedziałek 23 bm. odbędzie się w sali starego teatru koncert głośnego paryskiego skrzypka prof. dr A. Kneisela.

Program koncertu tego głośnego wirtuoza obejmuje utwory Bacha, Saint-Saensa, Chopina i Paganiniego, nadto prof. Kneisel da się poznać jako kompozytor wykonaniem własnej Sonaty na skrzypce i fortepian oraz kilku utworów drobniejszych.

We czwartek 26 bm. odbędzie się drugi koncert prof. Kneisela, w którym obok koncertanta wystąpi córka jego Adelina de Germa Kneisel, nadworna pianistka królowej rumuńskiej Carmen Sylwy. Program tego koncertu przyniesie między innemi Sonatę Cezara Francka na skrzypce i fortepian, Beethovena Sonatę Kreutzerowską oraz fortepianowe brawurowe utwory Liszta i Saint-Saensa.

Z teatru miejskiego. Jedna z najlepszych komedyj współczesnego repertuaru niemieckiego „Wolny związek“ Fuldy ukaże się po raz pierwszy w sobotę na scenie krakowskiej. Piątkowe przedstawienie „Wesela“ będzie już dziewięćdziesiątem czwartem w teatrze krakowskim. Rolę gospodarza, w przedstawieniu piątkowem wykona dyr. Solski. Jutro grany będzie „Paweł I“ Mereżkowskiego (po raz 15).

„Promień“. Dnia 22 bm. odbędzie się staraniem akad. stow. „Promień“ w sali Związku Robotniczego Zwierzyniecka 10, uroczysty wieczór ku czci 48 rocznicy powstania styczniowego i 25 rocznicy Proletaryatczyków. Dr Bol. Limanowski wygłosi odczyt. W wieczorze wezmą między innymi udział prof. Lipski i prof. Ludwig. Początek o godzinie 7 i pół.

Z karnawału. Dnia 11 lutego w salach Towarzystwa lekarskiego odbędzie się pod protektoratem prof. Wicherkiewicza piknik medyków staraniem Biblioteki i Bratniej pomocy medyków. Z powodu ograniczonej liczby osób komitet prosi o wcześniejsze zgłaszanie się listownie po zaproszenia pod adresem: „Biblioteka medyków“ ulica św. Anny 12.

Z Resursy urzędniczej. Doroczne walne zgromadzenie członków Kółka amatorskiego odbędzie się w piątek 20 bm o godzinie 8 wieczór. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie za rok ubiegły, 2. Wybory nowego wydziału, 3. Wnioski i interpelacye.

Liceum p. Heleny Kaplińskiej. Otrzymujemy następujący komunikat: W liceum żeńskiem Heleny Kaplińskiej w Krakowie, ulica Gołębia 5. odbędą się egzamina prywatne i wstępne dnia 3 i 4 lutego r. b. o g. 9 do 1 i od 3 do 6.

Zamach samobójczy Wczoraj zażyła wielką ilość ekspeleru 17-letnia Helena S., zamieszkała przy pl. św. Ducha L. 3, w zamiarze samobójczym. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło desperatce pierwszej pomocy. Powodem samobójstwa była nędza, gdyż po śmierci matki, ojciec jej uciekł z domu, zabrawszy wszystkie pieniądze i zostawił młodą dziewczynę bez środków do życia.

Wykrycie sprawców włamań. Wczoraj wieczorem aresztowano Władysława Śliwińskiego, umysłowo chorego, znanego policyi krakowskiej złodzieja i włamywacza. Przy aresztowanym znaleziono dużo rzeczy, pochodzących z włamania do mieszkania p. Ryca na ulicy Czystej i p. Krzykowskiego. Wspólnikami Śliwińskiego byli Józef Jedynak vel Zych i Józef Grochal, zwany wśród złodziei „Gadułą“. Ci dwaj zbiegli i ukrywają się na Podgórzu. Szajka ta operowała od dłuższego czasu po Krakowie, dokonywując szeregu włamań.

Z kraju.

Anonimowe listy. Z Białej telegrafują nam: Ksiądz Waligóra, proboszcz w Skomorowicach, otrzymał listy, w których niepodpisane indywidua grożą mu tym samym losem, jaki spotkał ks. Macoszka w Dziedzicach. Ks. Waligóra jest bardzo lubiany.

Wydalenie robotników. Z Białej telegrafują nam: W fabryce sukna firmy „Bathels Syn“ w Bielsku-Białej wydalono wszystkich robotników, wskutek czego 700 osób pozostało bez chleba.

Bochnia, 16 stycznia. (Z kroniki towarzyskiej). W kościele parafialnym w Bochni pobłogosławionym został związek małżeński prof. Bogusława Serwina z panną Maryą Kwiecińską. Slub dał nowożeńcom ks. Kasyan Serwin. Orszak ślubny złożyły rodziny nowożeńców: pp. Wiktorowie Smidtowie, dyr. gimn. polskiego z Cieszyna, Józefowie Kurowscy, dyr. gimn. z Bochni, Ludwikowie Stasiakowie, Kwiecińscy i Primusowie ze Lwowa. Gości weselnych podejmowali ucztą pp. Kurowscy.

Tarnów, 16 stycznia. (Wiec w sprawie budowy tanich domów. — Z Towarzystwa ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkół ludowych. — Zjazd Związku okręgowego straży ochot. pożarnych. — Otwarcie wodociągów).

Towarzystwo budowy tanich domów dla urzędników w Tarnowie urządziło wczoraj w sali ratuszowej wiec, na którym, po wyborze przewodniczącego zebrania w osobie prof. Łazarskiego, wygłosił referat dr Adolf Gross z Krakowa, poseł do Rady państwa. Referent w dłuższym, bardzo rzeczowym i ze swadą wypowiedzianym wywodzie podkreślił dobrodziejstwo nowej ustawy o funduszu mieszkaniowym, omówił wyczerpująco ustawę i zachęcił zebranych, by utworzyli towarzystwa, do którychby mogli wszyscy należeć. W dyskusyi zabierali głos dr Goldhammer, p. Sekunda i prof. Ciołkosz, poczem uchwalono dopuścić do Towarzystwa najszersze warstwy.

Towarzystwo ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkół ludowych odbyło walne zgromadzenie, na którem sprawdzono rachunki za rok 1910. Dochody wynosiły 1566 kor. 73 hal., rozchody 1565 kor., na które złożyły się następujące pozycye: szkole wydz. żeńskiej im. ces. Franciszka Józefa I. 160 kor., szkole wydz. żeńsk. im. Słowackiego 335 kor., szkole wydz. męsk. im. Kopernika 200 kor., szkole 5-klas. męsk. Brodzińskiego 180 kor., szkole 4-klas. męsk. im. Staszica 195 kor., szkole 4-klas. im. Kościuszki 160 kor., szkole 4-klas. żeń. im. Konarskiego 215 kor., szkole 4-klas. żeń. imienia Hoffmanowej 100 kor., oraz kursorowi 20 kor.

W ubiegłym tygodniu w sali rady miejskiej odbył się zjazd IV. Związku okręgowego straży ochotniczych pożarnych, na którym po załatwieniu porządku dziennego i dyskusyi uchwalono, aby zwierzchności gminne i magistraty na podstawie ustawy ogniowej § 27 najdalej do 1 lutego b. r. zabezpieczyły członków straży ochotniczych od wypadku. W końcu wybrano Radę okręgową. Naczelnikiem został wybrany p. Jamrowicz, zastępcą p. Stamieński. Do wydziału wybrani zostali pp.: Ktyś z Wojnicza, Karóz ze Skrzyszowa, Schab z Rzędzina, Halastra z Krzyża, Posiewnik, Woiański i Dańczek (sekretarz i skarbnik) z Tarnowa, zaś do komisyi kontrolującej pp.: Wilaszek z Rzędzina, Ptak z Wielkich Koszyc i Wątrobski z Tarnowa.

Magistrat naszego miasta rozlepił afisze z zawiadomieniem, że wodociąg zostanie otwarty 15 b. m. i że podatek 5-procentowy będzie obowiązywał od tego terminu.

Zamach dynamitowy w Stanisławowie. Ze Stanisławowa donoszą: Śledztwo w sprawie zbrodniczego zamachu na rzeźnika Mroczkę poczyna odkrywać nader zajmujące szczegóły, wyświetlając niejasne motywa karygodnego czynu ze strony aresztowanych Dworskich. Dworski pozwalał żonie na utrzymywanie bliskich stosunków z Mroczką, szukając sam z drugiej strony awantur miłosnych. Wiedząc o dość znacznym majątku bezdzietnego Mroczki, Dworscy postanowili wpłynąć nań w ten sposób, aby Mroczko zapisał część swego mienia na rzecz ich córki. W tem też leży główny powód zbliżenia się Dworskiej do Mroczki. Tymczasem żona tegoż przejrzała plany „przyjaciół“ i postanowiła temu przeszkodzić. Kiedy się Dworscy zoryentowali w sytuacyi, uznali za stosowne usunąć Mroczkową w zbrodniczy sposób ze świata i zamach też był przeciwko niej skierowany, a nie przeciw Mroczce. Wskazują też na to zeznania aresztowanej która usiłowała Mroczkę w czasie krytycznym zatrzymać u siebie w domu.

Dalsze śledztwo toczy się w kilku kierunkach.

Na wycieczkę do Krakowa. Piszą nam z Brodów: Tutejsze kółko nauczycieli szkół wyższych zamierza z uczniami zrobić wycieczkę do Krakowa na wiosnę i w tym celu ogłosiło szereg odczytów, aby dla biednych uczniów zebrać fundusz na koszta podróży. Pierwszy odczyt „Kultura materyalna człowieka przedhistorycznego“ wygłosi prof. Malski.

Ze świata.

(b) **Ogromny szpital.** Z Wiednia piszą: W Wiedniu buduje się obecnie szpital, ufundowany przez miasto z okazyi 60 rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa. Szpital ten stanie w Lainzu kosztem przeszło 11 milionów koron na przestrzeni 152.000 metrów kwadratowych. Z przestrzeni tej zabudowanych będzie tylko 14.000 m. kw., reszta to jest 138.000 m. kw. obrócona będzie na ogród i drogi. Wielkie podwórze szpitalne obejmować będzie stosunkowo ogromną przestrzeń 27.500 m. kw. Olbrzymi szpital lainckí będzie miał ośm oddziałów o 9077 łóżkach, a to oddziały: wewnętrzny (236 łóżek), tuberkuliczny (248 łóżek), chirurgiczny (118 łóżek), ginekologiczny (48 łóżek), urologiczny (126 łóżek), dermatologiczny (133 łóżek), oczny (50 łóżek) i laryngologiczny (18 łóżek). W szpitalu będą się mieściły: instytut roentgenowski, centralny zakład steryliżacyjny, zakład kąpielowy, urządzony jako instytut fizykoterapeutyczny, laboratoryum bakteryologiczne i leżalnie. Ogółem będzie w nowym szpitalu 42 sal i 54 pokojów dla chorych, 13 sal ordynacyjnych, 18 laboratoryów, 4 ambulanse i t. d. Służbę przy chorych będzie pełniło 110 sióstr miłosierdzia. Wielkie podwórze przeznaczone jest dla chorych, każdy z oddziałów ma swój osobny ogród. Szpital będzie stał pod względem urządzeń na najwyższym stopniu budownictwa i hygieny.

(b) **Niebezpieczny wiek u kobiet.** Z Wiednia piszą nam: Karis Michaelis, modna obecnie pisarka duńska, autorka głośnej w ostatnich czasach powieści p. t. „Niebezpieczny wiek“, wystąpiła w sobotę 14 b. m. we Wiedniu z odczytem w sali sofijskiej. Odczyt obudził ogromne zainteresowanie i wielka sala niemal szczelnie wypełniła się publicznością.

Pani Michaelis, milutka brunetka w latach kobiety balzakowskiej, mówiła „O niebezpiecznym wieku u kobiet“. Tym „niebezpiecznym wiekiem“, to okres między 40 a 50 laty kobiecego życia, renesans zmysłowego temperamentu. „Gdyby mężczyźni odczuwali, co się w nas kobietach dzieje, gdy przekroczymy czterdziestkę, uciekaliby przed nami, jak wściekłe psy“ — oto aforyzm wyjęty z powieści pani Michaelis, a dosadnie stanowiący „Schlusstendenz“ jej dzieła. A teraz w odczycie swym duńska autorka wystąpiła w roli adwokata kobiet w „niebezpiecznym wieku“.

„One są chore — mówi — potrzeba dla nich pieczołowitej opieki, pobłażliwości i przebaczenia“. Pani Michaelis opowiada publiczności o całym szeregu zdarzeń, rzekomo wziętych z życia, w których stara się uogólnić swój typ... histeryczki. Wiele winy przypisuje mężczyznom i twierdzi, iż nietylko kobiety, pędzące życie w bezczynności, są ofiarami „wieku niebezpiecznego“, ale i kobiety pracujące.

Wywody pani Michaelis, będące także reklamą powieści i obroną tezy, jaką w niej przeprowadza, były bardzo zajmujące, a jeszcze bardziej kobiece i nieprawdopodobne.

Co będzie z Jasną Polaną? Londyńskie pismo „Observer“ otrzymało następującą wiadomość z Nowego Jorku: Siostrzeniec Tołstoja, Michał Kuzmiński, który zajmuje się rokowaniami o sprzedaż dóbr Tołstoja, oświadczył, że Jasną Polanę chce nabyć spółka amerykańskich finansistów, której imieniem działa Charles Flint. Amerykanie mają zamiar w Jasnej Polanie urządzić stałą wystawę swoich maszyn, tudzież założyć wzorową farmę. Kuźmiński stawia za warunek, ażeby cena kupna za 275 morgów, która wedle ostatniej woli Tołstoja ma pójść na założenie szkoły, szpitala, bibliotek i szkoły rolniczej, została zebrana drogą międzynarodowej subskrypcyi. Resztą ziemi w ilości 900 morgów może syndykat rozporządzać dowolnie.

Fatalne skutki pomyłki. Z Konstantynopola donoszą. Trzej tureccy oficerowie chcieli wczoraj wejść do domu, przy ul. de Pologne, który uważali za dom publiczny. Była to willa pewnego bankiera. Oficerowie, którym zwrócono uwagę na ich omyłkę, dobijali się mimo to do domu i dobyli w końcu szabel. W bójce, jaka się wywiązała następnie między oficerami a dozorcą domu, jeden oficer zginął i dwaj inni oficerowie zbiegli.

Zmarli.

Marya z Moszczeńskich Ponińska, była obywatelka ziemska z Wielkopolski, małżonka p. Witolda Ponińskiego w Krakowie, córka chrzestna generała Prądzyńskiego, szefa sztabu byłych wojsk polskich, umarła w Krakowie w niedzielę rano, w 66 roku życia swego w domu swego zięcia, p. Henryka Matuszewskiego. Pogrzeb z domu żałoby przy ul. św. Jana 3 odbędzie się we środę dnia 18 b m. o godzinie 3 po południu.

Władysława Żuławska, żona profesora uniwersytetu Jagiell., w 64 r. życia umarła w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we środę o godzinie 3 po południu z domu przy ul. Długiej l. 82.

W sobotę zmarła w Krakowie Florentyna Sochaczewska-Grzymska, teściowa sekretarza teatru miejskiego, Hipolita Wójcickiego, w wieku lat 79. Pogrzeb odbył się wczoraj po południu.

Pomyłka druku. W numerze wczorajszym popołudniowym w notatce „Pociąg sportowy Dziedzice—Bystra“ mylnie podano czas wyjazdu pociągu sportowego z Dziedzic — na godz. 6.33 wieczorem, podczas gdy ma być 6.33 rano.

Slub. W sobotę w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu odbył się ślub panny Lucyny Baranowskiej, córki ś. p. Lucyana Baranowskieko Władysławy z Szancerów, z p. Edwardem Skawińskim, architektem ze Lwowa.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Apolinarego Rozwadowskiego złożyli członkowie wydziału I Koła T. S. L. kwotę 40 kor. w kasie Koła na szkoły kresowe.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował w oddziale konceptowym zast. sekretarza Wincentego Kirschnera sekretarzem. W oddziale sanitarnym: prowizorycznego krajowego weterynarza dr Mieczysława Dalkiewicza stałym kraj. lekarzem weterynaryjnym. W oddziale rachunkowym: adjunkta rach. Erazma Ostrowskiego rewidentem rach.; oficyała rach. Władysława Wóycickiego adjunktem rach.; asystentów rach. Ludwika Mikułę i Stanisława Pacześniowskiego oficyałami rach.; praktykantów rach. Józefa Molendę i Jana Nędzowskiego asystentami rach.; aplikanta rach. Władysława Lewickiego praktykantem rach.; dyetaryuszy: Cezara Horodyńskiego, Rajmunda Pragłowskiego i Marcina Pawłowskiego aplikantami rachunkowymi.

Cesarz posunął do VI rangi dyrektorów państwowych szkół średnich: Waleryana Hecka w gimnazyum w Trembowli, Jana Jaglarza w I gimnazyum w Tarnowie i dr Stanisława Klemensiewicza w II gimnazyum w Nowym Sączu.

Z kalendarza. We wtorek 17 stycznia: Antoniego op wyzn.; we środę 18 stycznia: Stolicy św. Piotra w Rzymie; we czwartek 19 stycznia: Ferdynanda w. i Henryka b.

Wschód słońca dnia 17 stycznia o godzinie 7 m. 38, zachód o godzinie 4 min. 06; długość dnia godzin 8 min. 33.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 16 stycznia termometr doszedł od — 2·5 do + 1·2 C.; barometr podnosił się.

Dnia 17 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 756·4 mm., termometru — 1·4 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I szkoły realnej o godz. 6 w.)

We środę d. 18 i we czwartek 19 b. m. dr Roman Dyboski: Romantycy angielscy. (3 wykłady). Wykład I i II.

W piątek d. 20 b. m. dr Józef Ujejski: Filomaci (wykład I).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We środę 18 b. m. O powstaniu listopadowem. (Z cyklu: Wiek XIX. 4 w.) Wykładający p. Stanisław Szpotański.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Noblesse oblige“.
We środę: „Paweł I.“
We czwartek: „Noblesse oblige“.

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Krowoderskie zuchy“
We środę: „Krowoderskie zuchy“.

Dział ekonomiczny.

* **Z Banku krajowego.** Rada nadzorcza Banku krajowego nadała na wniosek dyrekcyi, prokurę pp.: Juliuszowi Reinerowi, szefowi korespondencyi, Emilowi Krugowi, naczelnikowi likwidatury, Zygmuntowi Poźniakowi, starszemu likwidatorowi, dr Lucyanowi Sporowi, sekretarzowi oddziału hipotecznego i awansowała: do rangi I. p. Romana Łozińskiego, szefa oddziału komunalnego, kolejowego i gotówkowego; do rangi II. pp.: Emila Trzcińskiego zastępcę naczelnika likwidatury hipotecznej i Emila Kruga, naczelnika likwidatury; do rangi III. pp.: Czesława Jaszka i Teofila Kosowskiego, starszych likwidatorów; do rangi IV. pp.: Stefana Riegera, rewidenta i Stanisława Łazicę, referenta hipotecznego; do rangi V. pp.: Stefana Niemczynowskiego i Franciszka Dębskiego, adjunktów; do rangi VI. pp.: Szymona Saprona, Stefana Załęskiego, Jana Skornego i Józefa Tomaszewskiego, asystentów.

* **Filia Ligi pomocy przemysłowej w Krakowie.** Dzięki staraniom przezydyum krakowskiego towarzystwa „Pomoc przemysłowa“ i przychylności głównego zarządu Ligi pomocy przemysłowej, stworzono w Krakowie przy ul. Straszewskiego l. 28 Biuro filii Ligi, które już zostało odpowiednio zorganizowane i rozpoczęło swą działalność. Zadaniem biura będzie również udzielanie wszelkich informacyj, odnoszących się do handlu i przemysłu. Biuro Ligi otwarte cały dzień, prócz niedziel i świąt.

* **Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie (ulica Wałowa l. 11) ogłasza niewypłacalność firm: 1) Ludwik Kohut, kupiec we Frydku (Śląsk); 2) Herman Grunert, skład koszów i wyrobów plecionych w St. Gallen (Styrya) Brühlgasse nr 50; 3) Jonasz Pilzer, kupiec w Białej

Z sali odczytowej.

(„Słowacki jako Druid“. Odczyt Cezarego Jellenty).

Bogaty zeszłoroczny plon jubileuszowy badań nad Juliuszem Słowackim i jego poezyą, przysparzając ogrom nowych krytycznych spostrzeżeń i uogólnień, nie poruszył dotąd jednego wysoce znamiennego rysu jego poezyi, który bądź co bądź występuje jako wybitnie wysuwający się wykładnik natchnień twórcy „Lilli Wenedy“, a mianowicie druidycznego jej charakteru. Prelegent p. Cezary Jellenta, pierwszy przed 10 laty jeszcze z okazyi 50-lecia śmierci Słowackiego zwrócił przelotnie uwagę krytyków literatury na ten wybitnie uzasadnić i wyprowadzić się dający z całej poezyi Słowackiego czynnik i charakter. Cała poezya Słowackiego przypomina, zdaniem prelegenta, posągowym swoim kształtem ten gigantyzm ducha, każący poecie na kształt bardów celtyckich zaklinać proroczne słowa wieszczby w górną poezyę o lapidar-

nych kształtach. W bardzo zajmującym i naukowo wyczerpującym rzecz wykładzie, p. Jellenta rozprowadzał wczoraj ten swój pogląd, wyjaśniając źródła i genezę tego pierwiastka w poezyi Słowackiego. Pierwszy impuls do takiego druidycznego światopoglądu dał Słowackiemu znany współczesny profesor literatury w Warszawie, prof. F. Lewestam, który w swej książce „Pierwotne dzieje Polski" wyprowadzał kolebkę Polaków ze starcia Celtów z Wenedami. Słowacki jako sąsiad i znajomy Lewestama często słuchać musiał naukowych wywodów profesora i tak się niemi przejął, że wcielił się zupełnie w hipotezę Lewestama i z tego stanowiska zaczął oceniać swoją poezyę i swój światopogląd. Pobyt na wybrzeżach bretońskich w Pornic, zetknięcie się ze śladami celtyckiemi, wpływ otoczenia i przyrody do reszty urobiły poglądy Słowackiego, który, uważając się za Druida, powołanego do opiewania chwały i przyszłości swego nanarodu, nadawał swej poezy charakter wieszczy, wprowadzając czynnik panteistyczny i metampsychozę.

Cały szereg dzieł poety, a przedewszystkiem „Genezis z ducha", „Beniowski" i „Król Duch" dają świadectwo temu podłożu myśli twórczej, która w artystycznym swym kształcie przybierała cechy imperatywu, a przeświecała blaskiem olśniewającym. Dopiero to stanowisko druidyczne jako założenie może być kluczem do zrozumienia „Beniowskiego" i „Króla Ducha", będącego już syntezą panteistycznego poglądu Słowackiego, wybłyskiem najbardziej wyrazistym owego dumnego „ja" wyrażającego moc ducha niepodległego i wieszczego zarazem powołania poety.

W krótkim szkicu sprawozdawczym, niepodobna przytaczać wszystkich przepięknych analiz i uogólnień jakie prelegent roztoczył przed słuchaczami. Jellenta posiada dar lekkiego i jasnego, a zawsze wytwornego podawania swych myśli. Odczyt jego nie tylko zawodowych krytyków ale nawet szeroką publiczność zainteresowuje bogactwem spostrzeżeń krytycznych, na pozór jasnych i logicznych, których jednak nikt przed nim dotąd nie podniósł choć nasuwały się całą siłą logicznej dedukcyi.

Doprowadziwszy rzecz do konkretnego résumé i wskazawszy te utwory, w których druidyczny charakter poezyi Słowackiego występuje najwyraźniej, p. Jellenta zakończył szkicową charakterystykę „Króla Ducha", jako syntezę druidycznego światopoglądu Słowackiego.

Rozprowadzenie dalsze tematu będzie przedmiotem drugiego odczytu, który obejmie szczegółowe wykazanie śladów druidycznej koncepcyi w pozostałych dziełach poetyckich Słowackiego. Miłośnicy piśmiennictwa, których na pierwszym odczycie zgromadził się zastęp nie mały, w drugim odczycie zapowiedzianym na 18 b. m. znajdą się dopełnienie tej naukowej swietnie przeprowadzonej hipotezy, która niewątpliwie będzie punktem wyjścia do nowych badań nad wpływami, genezą i ostatecznem skrystalizowaniem się poezyi Słowackiego.

Pomimo, że słuchacze odczytu było mocno utrudnione z powodu, odbywającej się w sąsiedniej sali próby chórów Towarzystwa muzycznego, słuchacze z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali pięknego odczytu, darząc prelegenta zasłużonymi oklaskami.

wp.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 stycznia.

Sejmowa reforma wyborcza. O posiedzeniu sejmowej komisyi wyborczej donoszą jeszcze ze Lwowa. W posiedzeniu wzięło udział 24 członków komisyi: względnie zastępców, a mianowicie: z prawicy: pp. Laskowski, Stadnicki, Wereszczyński, T. Cieński, Halban, Milewski, Krzysztofowicz, Wodzicki, Jaworski, Urbański, Kraiński, Stanisław Jędrzejowicz; z centrum: p. Sobolewski; z lewicy: pp. Adam, Leo, Rutowski, Maryewski, Sare; z ludowców: pp. Witos, Myjak, Skołyszewski; z pośród Rusinów: pp. Korol, Makuch, Kurowiec. Nie zjawił się tylko p. Stapiński, ani jego zastępca. Na przewodniczącego głosowało 23 członków, z tego 18 głosów otrzymał p. Leo, 1 p. Adam, 1 p. Rutowski, a 3 kartki oddano czyste. Przewodniczącym więc został wybrany p. Leo.

Przy wyborze referenta p. Marjewski zaproponował, aby referat oddano członkowi lewicy, z łona której wyszedł wniosek o reformę wyborczą. Na wniosek jednak p. Wodzickiego uchwalono, aby wniosku tego pod głosowanie nie poddawać. P. Korol oświadczył, że przy wyborze referenta wstrzyma się od głosowania, p. Makuch zaś zgodził się z wnioskiem p. Marjewskiego.

Na referenta głosowało 24 członków, 13 głosów otrzymał p. Starzyński, 4 p. Rutowski, 1 p. Wereszczyński i 1 p. Leo. Referentem więc wybrany został p. Starzyński.

Na koniec wyrażono życzenie, aby celem szybkiego załatwienia reformy wyborczej referent jak najspieszniej wygotował referat. — W sprawie tej przemawiał p. Adam.

Wybory do Rady m. Lwowa odbędą się w drugiej połowie lutego. Wybranych być ma 50 radnych na 6 lat, i dwóch na 3 lata. Magistrat ogłasza, że zostały już sporządzone spisy uprawnionych do wyboru i złożone będą od 16 do 29 b. m. w prezydyum magistratu (Ratusz I. p.) do wolnego dla każdego członka gminy przeglądu co dzień od godziny 9 rano do 1 z południa.

Z teatru lwowskiego. „Zmierzch bogów" Wagnera, dany będzie 26 b. m. W operze tej bierze udział cały personal, a więc: Bandrowski, Bohuss, Kasprowiczowa, Lachowska, Lewicka, Oleska, Tarnawska, Jeleński, Okoński, Tarnawski. W partyi Waltrauty wystąpi po raz pierwszy pani Klara Pfanowa.

Bilety na pierwsze trzy przedstawienia „Zmierzchu bogów" można także pojedyńcze nabywać w kasie zamawiań.

Mięso argentyńskie nadeszło w nocy z niedzieli na poniedziałek do Lwowa. Odebrała go komisya pod przewodnictwem prezydenta Ciuchcińskiego. W trzech wagonach nadeszło 176 ćwiartek wołów wagi około 15.000 kilogramów.

Księga adresowa miasta Lwowa. Nakładem p. Franciszka Rejchmana we Lwowie wyszedł obecnie XV rocznik tego wzorowo redagowanego podręcznika. Księga adresowa p. Rejchmana, przejrzystością układu, bogactwem treści i taniością, przewyższa nawet tak doskonałe podręczniki, jak Leuchs'a i inne zagraniczne. Piętnaście lat wydawnictwa dowodzi, że kupcy i przemysłowcy nasi ocenili jego pożyteczność. Znajdują się tam adresy nie tylko wszystkich kupców przemysłowców, rękodzielników, agencyj handlowych, instytucyj finansowych publicznych i prywatnych, ale adresy wszystkich ważniejszych osobistości piastujących jakiekolwiek publiczne stanowiska w służbie rządowej, autonomicznej lub prywatnej, a nadto kilkanaście tysięcy adresów osób prywatnych.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
We wtorek: „Tosca".
We środę: „Peer Gynt".
We czwartek: „Miłość cygańska".
W piątek: „Demon ziemi".

Polityka zagraniczna Francyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 17 stycznia.)

Paryż. Na onegdajszem popołudniowem posiedzeniu Izby deputowanych zgłosił deputowany Jaurès wniosek wzywający rząd, aby przyłączył się do inicyatywy rządu amerykańskiego w sprawie zawarcia ogólnego traktatu o sądzie rozjemczym między wszystkimi krajami.

Minister Pichon oświadczył, że nie można obecnie akceptować ogólnego traktatu o sądzie rozjemczym w kwestyach, które dotyczą żywotnych interesów Francyi i jej godności narodowej. (Oklaski). Nie oznacza to jednakże, jakoby rząd był nieprzyjacielem podobnych traktatów. Traktat o sądzie rozjemczym, jaki rząd francuski zamierza zawrzeć z rządem duńskim, stwierdzi coś przeciwnego.

Izba uchwaliła następnie 484 głosami przeciw 88 głosom kredyt dodatkowy 8 milionów franków na francuską ekspedycyę marokańską z roku 1910. W odpowiedzi na zapytanie Jauresa oświadczył minister Pichon, że nie może być mowy o natychmiastowem opróżnieniu obszaru zajętego w Maroku. Będzie to możliwem tylko w miarę powiększania policyi marokańskiej. Akcya Francyi w Maroku odpowiadała godności Francyi. Nie mogliśmy zaniechać tej akcyi, gdyż bylibyśmy się narazili na niebezpieczeństwo utraty naszych pretensyj.

Izba przyjęła następnie wszystkie rozdziały budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 17 stycznia.)

Wiedeń. Na dzisiejsze pierwsze posiedzenie przybyli posłowie bardzo licznie. Prezydent Pattai odczytał pismo, zawiadamiające o ustąpieniu dawnego, a zamianowaniu nowego gabinetu.

Baron Bienerth przedstawił następnie członków nowego gabinetu, wśród przerywań na ławach czeskich, poczem wygłosił mowę programową, przerywaną ciągle przez radykałów czeskich.

Inni posłowie przyjęli mowę bar. Bienertha oklaskami. Pos. Fiedler zgłosił wniosek, aby ze względu na położenie polityczne i zajścia przy spisie ludności w Wiedniu, Czechach, na Śląsku i Morawach, otwarto dyskusyę nad deklaracyą rządu.

Poseł Adler, Gessmann i Chiari oświadczają się za włączeniem tej dyskusyi do pierwszego czytania budżetu, czemu sprzeciwił się poseł Wolff.

Wnioski Fiedlera i Wolffa odrzucono, poczem posiedzenie przerwano dla zapisania się mowców do głosu.

Wiedeń. Przedstawieniu się nowego gabinetu Izbie posłów towarzyszył ogromny hałas na ławach czeskich radykałów. Inne stronnictwa czeskie zachowywały się zupełnie spokojnie.

Gdy bar. Bienerth powstał, aby przedstawić Izbie swoich kolegów, odezwały się z ław czeskich burzliwe okrzyki.

Poseł Choc wołał do bar. Bienertha: Skandal! Spis ludności! Pan jesteś mężem zaufania Wolffa!

Poseł Wolff, zwracając się do posła Choca, woła: Nie grajcie komedyi! To są wasi ludzie. Wkrótce będziemy czytać pismo odręczne: „Kochany Choc!" Jeszcze Choca tam brakuje!

Po chwili uciszyło się i ministrowie usiedli na ławie. Głąbiński i Zaleski siedzą obok siebie po prawej stronie ławy ministeryalnej, tuż obok ław Koła polskiego.

Deklaracya Bienertha o kanałach.

Pierwszy zabrał głos bar. Bienerth, celem wygłoszenia mowy programowej. Między innemi poruszył bar. Bienerth sprawę kanałów i powiedział:

Rząd uważa za swój obowiązek starać się o jak najrychlejszą rewizyę (sic!) ustawy o budowie dróg wodnych z roku 1901, o ile ta ustawa ze względów technicznych i finansowych, okazałaby się niemożliwą do przeprowadzenia, a to w tym celu, aby uwzględnić słuszne interesy wszystkich krajów, zwłaszcza zaś życzenia i potrzeby Galicyi co do zbudowania dróg wodnych.

Bar. Bienerth mówił następnie o potrzebie podniesienia gospodarki wodnej wogóle.

Wiedeń. Br. Bienerth rozpoczął swoją mowę następującymi słowy:

Jeżeli z otuchą występujemy wobec panów i prosimy o konstytucyjne współdziałanie, celem spełnienia tych zadań, które mają być rozwiązane w interesie państwa i jego mieszkańców, to dzieje się to w przekonaniu, że cele, do których w naszem urzędowaniu dążymy, odpowiadają interesom zastępowanej przez panów ludności. Chcemy administracyę prowadzić z ścisłą bezstronnością, z najlepszym zamiarem równomiernego uwzględnienia wszystkich narodowości, wszystkich klas ludności i warstw społecznych.

Kandydatury na prezesa Koła polskiego.

Wiedeń. O godz. 12 w południe zebrali się przewodniczący poszczególnych grup Koła polskiego na naradę w sprawie wyboru prezesa. Wobec tego, że rezygnacya posła Stwiertni jest stanowczą (zob. pierwszą stronę: prz. red.), a wybór Germana natrafia na trudności, najwięcej prawdopodobieństwa ma w obecnej chwili kandydatura pos. Łazarskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 stycznia.

Podwyższenie dyet w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. W kołach poselskich istnieje zamiar podwyższenia dyet poselskich z 6400 K na 14000 K rocznie.

Obstrukcya w Sejmie bośniackim.

Sarajewo. Posłowie serbscy, nie godząc na załagodzenie konfliktu między rządem a stronnictwami Sejmu, postanowili prowadzić obstrukcyę w komisyi budżetowej Sejmu.

Pancernik włoski w Lizbonie.

Rzym. „Girrnale d'Italia" donosi: Pancernik „Roma", który wczoraj wyruszył z zapieczętowanem rozkazem ze Specii ma się udać do Lizbony.

Curie-Skłodowska członkiem Akademii francuskiej.

Paryż. Komisya Akademii uchwaliła jednogłośnie zaproponować p. Curie-Skłodowską plenum Akademii jako kandydatkę na „nieśmiertelną" primoloco.

Za fizykiem Brandlym oświadczyła się mniejszość komisyi.

Strajk podczas koronacyi.

Londyn. Sekretarz robotników dokowych oświadcza, że przyjdzie bezwarunkowo do strajku i jest tylko przypadkiem, że strajk wypadnie na czas koronacyi króla. Strajk rozpocznie się w ciągu 24 godzin w angielskich, niemieckich i amerykańskich portach.

Wiedeń. W sali redutowej Burgu odbył się wczoraj wieczorem bal dworski w obecności cesarza. Cesarz wyglądał zdrowo. W balu wzięli udział członkowie domu cesarskiego, ciało dyplomatyczne oraz dygnitarze.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza: Casarz nadał marszałkowi kraju na Bukowinie Jerzemu bar. Wassilce wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 17 stycznia.

Sprawa relegowania studentów na uniwersytecie Jagiellońskim. Młodzież postępowa uniwersytetu Jagiellońskiego, interesowana w sprawie ostatnich zajść na wszechnicy, na zgromadzeniu niedzielnem odbytem w „Promieniu", uchwaliła wysłać deputacyę do rektora, która ma oświadczyć, że w razie relegowania choćby jednego akademika, młodzież nie może rzecz... [illegible] cie. Wczoraj ta deputacya była u rektora Witkowskiego, który wysłuchał jej oświadczenia.

Spis ludności w Krakowie. Wpisywanie języka żydowskiego do kart oznajmienia podczas spisu ludności, pod wpływem agitacyi zatoczyło względnie obszerne kręgi i to, jak się dowiadujemy, nietylko w Krakowie, ale także i w innych miastach i miasteczkach Galicyi. Władze polityczne stosownie do ogłoszenia w swoim czasie w „Gazecie Lwowskiej" wzywały opornych i karały wysokiemi grzywnami za wykroczenia przeciw ustawie o spisach ludności. W Krakowie, jak słychać, w pierwszych dniach spisu ludności opór ludności żydowskiej był większy, gdyż kierownicy agitacyi zapewniali, że namiestnictwo rekursa będzie uwzględniało, a w najgorszym razie grzywny będą obniżone.

Jak się dowiadujemy, nadzieje te zawiodły, gdyż namiestnictwo już pierwsze rekursy odrzuciło i zatwierdziło kary, nałożone przez magistrat miasta Krakowa. Ze względu na to, że od zatwierdzenia decyzyi namiestnictwa nie ma już dalszego odwołania i że stosunkowo wysokie kary dotykają biedniejszą ludność, która działała pod wpływem rad, udzielanych ze strony kierowników tego ruchu — publiczność czuje się tem dotkniętą. Kara bowiem, przewidywana ustawą, dochodzi do 40 koron grzywny, lub 4 dni aresztu.

Według zasięgniętych w magistracie informacyj słychać, że ukończenie rewizyi operatu spisowego utrudnia w wysokiej mierze niedołączenie przez pewną część publiczności do kart oznajmienia wyciągów metrykalnych przepisanych dla chłopców urodzonych od roku 1891—1901, a będących obywatelami austryackimi. Ponieważ w bardzo wielu wypadkach interwencya komisarzy spisowych na miejscu pozostała bez skutku, magistrat będzie zmuszony, ze względu na upływający już termin wyznaczony do ukończenia rewizyi, zastosować wobec opornych karne przepisy ustawy o spisach ludności. Z końcem miesiąca będzie można podać ogólną cyfrę ludności miasta Krakowa.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego. Dziś rozpoczęto sprzedaż mięsa argentyńskiego w dwóch jatkach t. j. na placu Jabłonowskich i na ulicy Asnyka. Sprzedaż odbywa się pod kontrolą delegatów „Związku urzędników", którzy inkasują również pieniądze otrzymywane za sprzedaż mięsa od publiczności. Ruch kupujących mięso argentyńskie był nie zbyt wielki, mimo, że mięso jest pierwszej jakości, jakiego dotąd jeszcze w Krakowie nie sprzedawano.

Delegaci związku tłomaczą słabe zakupno tem, że publiczność, pouczona o tem, że mięso musi mieć dwanaście godzin czasu na odtajanie, nie przybywała rano na zakupy. Zwiększy się prawdopodobnie frekwencya kupujących dopiero w godzinach popołudniowych. W jatce na placu Jabłonowskich na 756 kilo dzisiejszego zapasu, sprzedano tylko około 300 kilo, a przy ulicy Asnyka na 517 kilo zapasu, tylko 250 kilogramów.

Po południu otworzoną będzie trzecia jatka na placu Jabłonowskich i sprzedawać się będzie mięso od 2—4 po południu.

Reduta prasy w Warszawie, urządzona w niedzielę 15 bm., wypadła świetnie. Sale gmachu teatralnego dawno już nie widziały takiego natłoku, jaki panował na tej reducie. Zarówno sala teatru Wielkiego, jak sale redutowe, wszystkie foyer's, widownia teatru Rozmaitości, wszystko to było natłoczone falującemi tłumami czarnych fraków i domin.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

W. P. Drowi Władysławowi Smolarskiemu za niestrudzoną troskliwość, wyświadczoną ś. p. jej mężowi podczas choroby, składa serdeczne „Bóg zapłać" 902

Wędrychowa
wraz z dziećmi.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Doktorowi Tadeuszowi Pisarskiemu składam serdeczne podziękowanie za wyleczanie mojej żony i Matki z ciężkiej choroby.

Władysław Bojarski
z żoną.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 stycznia. (Giełda południowa.) Marki 117·50. Renta majowa 93·25. Renta koronowa węgierska 92·15. Akcye austr. zakł. kred. 662·50, Akcye węg. zakł. kred. 870·50. Akcye Anglobanku 325·—, Akcye Unionbanku 638·50. Akcye Bankvereinu 539·50. Akcye Länderbanku 535·75. Akcye kolei państwowych 751 50. Lombardy 116·25. Akcye fabryki broni 749 — Akcye tytoniowe 370·—. Alpiny 766·25. Rima-Muranyi 671·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 0—·— Losy tureckie 262·50. Ruble 253·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 17 stycznia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 215·—. Tow dyskontowe 196·—.

Usposobienie: spokojne

Giełda warszawska.

Warszawa, 17 stycznia. 4-procentowa renta rosyjska 93·55 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 93·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 98·55; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·60 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rub.; 5-procent. listy łódzkie 98·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 478·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 226·— rb.; Lilpop 138·— rb.; Rudzki 764·25; Zawiercie 390·— rb.; Żyrardów 280·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·65 rb. Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·24.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 stycznia. Pszenica na kwiecień 11·18 do 11·19; pszenica na maj 11·07 do 11·08; pszenica na październik 10·68 do 10·69; żyto na kwiecień 8·14 do 8·15; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na kwiecień 8·64 do 8·65; owies na październik 0·— do 0·—; kukurydza na maj 5·67 do 5·68; rzepak na sierpień 13·85 do 13·95. Oferty mierne, chęć kupna słaba, utrzymane, zimno.

Z komfortem

umeblowane pokoje, elektryka łazienka, z osobnemi wejściami, dla osób **dystyngowanych**, zaraz do wynajęcia (na żądanie wykwintne utrzymanie). Pańska 5, I p. 887 1 8

Uzdolniona krawczyni

poszukuje zajęcia. Ul. Lenartowicza 14, I p., drzwi 15. 889 1 2

Cukiernia Z. Majewskiego

Karmelicka 13,
poszukuje **subjekta** starszego. 892 1 3

Urzędnika biurowego

bezwarunkowo dobrego polskiego korespondenta, władającego biegle językiem niemieckim, poszukuje wielkie Towarzystwo akcyjne do rychłego wstąpienia.

Zgłoszenia tylko listowne pod **„Towarzystwo akcyjne 862"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 862

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, z pięknem pismem, biegły w rachunkach, znający język polski i niemiecki, kawaler, potrzebny od 1 lutego. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Zarząd Spółki Spożywczej fabr. cementu w Szczakowej. 880 1 2

FRYZYERKA

czesze Panie

według najświeższej mody

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE"

Oficyny II. piętro

Bracka 13

359 6 6

Pomocnik handlowy

rutynowany, otrzyma posadę zaraz z kaucyą do 2500 K gotówką do włożenia w interes. Porozumienie osobiste pod adresem Paweł Kozak w Dynowie. 878 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 7 0

Młody człowiek

z ładnem pismem, dobrą reprezentacyą i ukończonem co najmniej niższem gimnazyum, władający dobrze językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, znajdzie **stałą posadę biurową** w jednem z c. k. uprzyw. austr. Tow. Ubezpieczeń w Krakowie. Oferty wnosić należy pod **E. M. 378** do Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 874 1 2

Bezdzietna

inteligentna wdowa, lat 45, poszukuje posady samoistnej gospodyni u starszego pana. Gotuje sama, jest bardzo oszczędna. **„Bezdzietna"** poste restante **Nowy Sącz.** 875

Panna

przynajmniej z dwuletnią praktyką w handlu masarskim, potrzebna zaraz na wyjazd. Wiadomość Długa 49, II piętro. 873 1 3

Rachmistrz konsumowy

zdolny w prowadzeniu wszelkich strączek i wykazów konsumowych, w prowadzeniu inwentarza, dywidend etc., mogący się również zająć wydawaniem towarów, poszukuje posady. **A. K.** poste rest. **Kraków**, za okaz. kwitu inseratow. 894 1 3

Poszukuje się

Kierownika młyna

fachowo ukwalifikowanego, znającego się na rachunkowości. Kaucya wymagana. Posada do objęcia zaraz lub od 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia tylko listowne z odpisami świadectw przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„Młyn 817".** 817 2 10



Nigrin

(Fernolendt)

jest najlepszym kremem do obuwia.

Dostać można wszędzie. — Na wystawie łowieckiej w Wiedniu odznaczony złotym medalem. 167 13 26

279 15 0

Żytnia z 1893 r.

(Whisky Krajowe) Gorzelni Dóbr Brzezie

J. Wentzla

poleca handel w Krakowie.

Bengalski proszek i pochodnie

na jasełka i t. p. poleca koncesyonowany skład ogni sztucznych 333 9 10

H. Niemetz, w Krakowie, ul. Karmelicka 15.

Korespondent

(chrześcijanin) lub **korespondentka**, znajdzie dobrą posadę w czeskiem przedsiębiorstwie w Czechach od 1 marca lub wcześniej.

Oferenci muszą się wykazać gruntowną znajomością języka polskiego i niemieckiego, posiadać dłuższą praktykę biurową i kwalifikacye do prowadzenia handlowej korespondencyi w obydwóch językach zupełnie samodzielnie.

Zgłoszenia tylko listowne pod **„Samodzielnie 379"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 879 1 3

Konkurs

na posadę **likwidatora** (likwidatorki) w Towarzystwie zaliczkowem w Brzesku.

Warunki:

1) nie przekroczony 30 rok życia i nienaganne dotychczasowe życie;
2) egzamin z buchalteryi lub rachunkowości państwowej;
3) przynajmniej 2 letnia praktyka w Towarzystwie zaliczkowem lub podobnej instytucyi finansowej.

Płaca 1560 koron.

Posada będzie nadaną prowizorycznie na rok, poczem nastąpi stabilizacya.

Podania z dotyczącemi alegatami należy wnieść do **dnia 1 lutego b. r.** do Dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku. 848 1 3

Masło!

Kto tylko reflektuje na prawdziwe nie cygańskie masło! Cyganowi tylko raz uda się sztuka! Wysyłam codziennie świeże masło wprost z mleczarni, ze słodkiej śmietany, pocztą po 5 kg. franco za 11·60 kor., koleją zaś licząc 1 kg. po 2·30 kor., wysyłam też koleją świeże jaja duże, we, trwałe, do przechowania, cielęcina wprost z pod noża. Zarząd gospodarczy **Bernardyna Weissa w Grybowie Nr 142, II p.** 877 1 2

Języki:

Angielski Francuski Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu. Dyplomowani nauczyciele odnośnej narodowości. 328 15 0

Berlitz School

ul. św. Jana 3.

Zarząd dóbr Czulice, p. Kocmyrzów, potrzebuje

ekonoma

w średnim wieku.

Wymaga się średniej szkoły rolniczej i kilkoletniej praktyki w pierwszorzędnych gospodarstwach. Do zgłoszenia odpisy świadectw. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Osobiste zgłoszenia niedopuszczalne. 613 2 2

Z powodu braku znajomości

pragnie zapoznać jedna pani zupełnie bezinteresownie pannę z bardzo dobrej rodziny, przystojną, wykształconą i muzykalną, nad wyraz dobrą, w wieku 23 lat, posiadającą 16.000 K w posagu, w celu matrymonialnym z mężczyzną na stanowisku, z wykształceniem uniwersyteckiem. Rzecz traktuje się seryo. Ścisła dyskrecya zapewniona. Listy odbierane będą do 25 b. m. pod **„l'étoile 38"** poste rest. **Kraków**, za okazan. kwitu inserat. 709 2 2

Nikt nie będzie się obawiał łysiny, skoro stale będzie używał znakomitego i odżywczego proszku do pielęgnowania włosów

„SZUM"

w pakietach po 25 hal. do nabycia w aptekach i drogueryach. 373 7 30

Figol

Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** 139 47 50 Składy we wszystkich aptekach.

Na czas karnawałowy!

2 sale na uczty, zabawy, wesela etc. Gotowanie i przyrządzanie uczt w domu i na miasto. Wypożycza się porcelanę, szkło, srebro i bieliznę stołową. 871 1 2

Pensyonat, Floryańska 44. — Telefon Nr 444.

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI**, plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal. 662 2 10

Place tennisowe.

Piękny ogród 250☐ sążni, w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, obok stacyi tramwaju, **wydzierżawię korzystnie na szereg lat** pod place tennisowe.

Wiadomość: Pałac Spiski (Rynek 34) 1 p., Skład ameryk. urządzeń biurowych. 468 5 6

Zaproszenie do subskrypcyi.

Dobrze prosperujące przedsiębiorstwo przemysłowe „Spółka z ogran. odpowiedzialnością w Krakowie" **podwyższa** celem powiększenia eksportu swoich wyrobów na Bałkan, do Belgii, Szwajcaryi, a w szczególności do Niemiec (gdzie Spółka uzyskała wyjątkową koncesyę jaką w Austryi tylko jedna z największych wiedeńskich fabryk posiada) swój kapitał zakładowy.

Jeden udział ustawowo wynosi K 500·—

Połowa (K 250·—) ma być przy subskrybowaniu wpłaconą, druga połowa zaś w miarę podnoszenia się eksportu i uchwały Walnego Zgromadzenia udziałowców.

Prospekty, deklaracye przystąpienia wydają i subskrybowane kwoty na rachunek bieżący Spółki przyjmują (aż do przeprowadzenia ustawą przewidzianych formalności kontraktu):

Filia Živnostenska Banka w Krakowie, Rynek 17
Spółka fakturowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 3
Kantor wymiany „Merkury" Braci Eibenschütz w Krakowie.

Kierownik „Spółki" i największy jej udziałowiec ręczą za **najmniej** 10% czystego zysku swoimi 11.000 K wynoszącymi udziałami. 897 1 2

Z powodu przebudowy

tymczasowe wejście

do Magazynu bławatnego A. J. Klippera

od ulicy Siennej (Szara kamienica).

Z tego powodu ceny znacznie zniżone. 194 11 24

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI i PODAGRZE.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.



Zeszpecająca deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artikularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym, leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal. (listy 25 hal.) do M. E. Trejser, 158 Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England. 122 10 13

Do wynajęcia

od 1 lutego 1911 r. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, elektryka i t. d., przy ul. Kilińskiego 18, (w najzdrowszej dzielnicy) wiadomość tamże. 673 4 4

Panna

mająca egzamin z buchalteryi pojedynczej i podwójnej w przedsiębiorstwie towarowem, pisząca na maszynie, poszukuje posady zaraz. Wiadomość M. S. ul. Radziwiłłowska 7, III p. 670 4 4

Obiady konkurencyjne

z 3 dań, od 90 halerzy, Długa 21, II piętro. 601 8 15

Stanisław Czarnuchowski

pianista

grywa na wieczorkach, zabawach i weselach. Tańce najnowsze. Na żądanie ze skrzypcami. W miejscu i na prowincyi. Kraków, ulica Czarnowiejska 21, I piętro. 571 3 3

Willa wraz z parcelą budowl., 219 sążni, w śródmieściu, do sprzedania. Wiadomość pod **D. D.** poste rest. **Kraków**, za okaz. kwitu. 554 4 6

Prywatnie -- obiady domowe

z trzech dań po koronie, od 12 do 2; tamże do odnajęcia 2 frontowe duże pokoje z przedpokojem. Rynek, Linia A-B, l. 45, III p. 542 8 10

Kupuje

meble różne, tudzież ma do sprzedania piękne lustro, toaletę, umywalnię z lustrem, nocne szafki, kilka maszyn do szycia, i inne meble używane. Katolicki handel mebli i różnych rzeczy, Kraków, św. Jana 14, sklep. 492 10 10

Zmiana lokalu!

Magazyn i pracownia haftów ręcznych

pod firmą

SABINA KNÖBEL

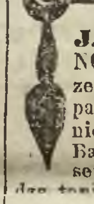
zostały przeniesione z ul. Grodzkiej

na ul. Szewską l. 2.

sklep frontowy, naprzeciw p. Fenza. 591 5 5

Kamienica

1 piętrowa z oficyną 1 piętrową do sprzedania w Ludwinowie. Wiadomość w piekarni Mich. Kaczora w Ludwinowie, ul. Abrahamera l. 90. 488 3 4



J. PŁONKA, ul. Szewska 4

NOWOŚĆ! ze świecącemi cyferblatami zegarki i budziki kieszonkowe „Eterna", paryskie voy. repetiery, ścienne mahoniowe — oraz zegarki Patek Philippe, Badollet, Mermod, Longines, Schaffhausen, Zénith, Roskopf, Omega i inne bardzo tanie na podarki. 264 16 100

Powozy

landa, omnibusy, sanie, wózki resorowe, do sprzedania w pracowni powozów Stanisława Sadowińskiego w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 74-76. 470 6 6

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeżo, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 429 13 20

Ważne dla miast, miasteczek, dworów i folwarków, gorzelń, browarów, domów prywatnych, i zakładów publicznych: Biuro Techniczne Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa, Lwów, Romanowicza 1, projektuje i wykonuje wszelkiego rodzaju wodociągi i zupełne instalacye wodociągowe. Przeprowadza poszukiwania za wodą, ujmuje źródła i t. p. 315 18 20

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II. Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107.** 131 7 0



Grzebień do barwienia włosów.



Przez proste czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła **J. Schüller,** Wiedeń, III., Kriegler-gasse 6/7. 367 2 13

Poszukuje zajęcia

mężczyzna posiadający studya prawne, mówiący po fran., angiel. i niem. -- Wiadomość pod **A. X. 44.** poste rest. **Kraków.** 683 4 5

Kostyumy i suknie damskie

i ubrania dziecięce wykonuje się szybko, starannie, punktualnie i tanio. 697 3 6

Kraków - - Grodzka 8, II piętro.

Ładny pokój kawalerski

z osobnem wejściem, tanio, ul. Kołłątaja 9, II piętro, wiadomość u stróża. 798 2 2

Koncypienta

rutynowanego poszukuje zaraz adwokat **Dr Fischler w Dębicy.** 723 3 3

Kandydat notaryalny

z półroczną praktyką szuka posady. Na ręce J. Majewskiego — Jarosław, ulica Słowackiego. 719 3 3

Zakopane. Przecznica 5. Pokój z werandą na piętrze na 2 osoby. Pokój parterowy na 2—3 osoby (ten dla Pań lub Panienek) **z utrzymaniem** do wynajęcia. Położenie zdrowe, słoneczne! **Nie pensyonat** 724 3 0

Ładny pokój frontowy

umeblowany, o 2 łóżkach, jest zaraz do wynajęcia. Ul. św. Krzyża 3, I p. 702 5 6

Potrzebna panna

do praktyki biurowej, ze sposobnością wyuczenia się pisania na maszynie. Zgłoszenia pod: **„zaraz"** poste rest. **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 601 2 3

Potrzebna zaraz osoba

znająca krawieczyznę. Mieszkanie z całodziennem utrzymaniem, pensya według umowy. — Wiadomość Stary Teatr, Restauracya. Kraków. 832 2 3

Z powodu wyjazdu do sprzedania piękny, modny, masywny garnitur mebli mahoniowych i dwa piękne duże lustra. Ul. Szlak 5, II p. (bliżej ze strony ul. Łobzowskiej). 811 2 3

Sprzedam

tanio 2 futra bobry i nutrya. Katolicki handel mebli i różnych rzeczy, Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep. 859 2 3

RYDZE

marynowane za 6 kor., kompot brusznicowy za 7 kor., kompot borówkowy za 7 kor., sok malinowy za 7 kor., marmoladę poziomkową za 7 kor., marmoladę malinową za 7 kor., wysyła w 5 kg blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej. Za pobraniem Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu (Węgry). Paczka na próbę zawierająca 1 kg. brušnic, 1 kg. borówek, 1 kg. marmolady, 1 kg. rydzów, 1 kg. soku malinowego, za 9 koron franco. 864 2 20

Mleko.

Dla naszego personalu fabrycznego w Szczakowej potrzeba nam 250—300 litrów mleka dziennie. Zgłoszenia przyjmuje: Kupfer & Glaser, fabryka szkła w Tarnowie. 720 5 7

Pożyczek pieniężnych

na 4—5% od 300 K począwszy, udziela dyskretnie osobom wszystkich stanów (paniom też) za poręką lub bez **„Der Allgemeine Geldmarkt", Budapeszt 8.** 616 6 6

L. 349. 852

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat miasta Podgórza rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę następującego umundurowania dla służby:

10 płaszczy ze sukna sieraczkowego,
32 bluz granatowych,
10 płaszczy }
18 bluz } ze sukna bronzowego,
8 guniek }
81 czapek.

Bliższe wyjaśnienia udzieli Magistrat.

Oferty wnosić należy z dołączeniem próbek do Magistratu do **dnia 31-go stycznia 1911.**

Podgórze, dnia 9 stycznia 1911

Viceburmistrz:
Kaczmarski.

„Ergo" Lampa-Wolfram

Najlepsza lampa z siatką metalową!

o sile światła od 16—1000 H K do wszelkich używanych napięć.

Największe bezpieczeństwo przed rozbiciem

dlatego żądać we wszystkich elektrowniach i u instalatorów tylko lampy „Ergo". 184 12 15

Wolfram-Lampen-Generalbetrieb, Wiedeń

Henryk Weltin

Wiedeń, VIII. Piaristengasse 28.

70% oszczędność prądu.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.